

Róża Luksemburg

Teoria i praktyka*

Niniejszy artykuł jest elementem polemiki toczonej wokół koncepcji strajku masowego i możliwości wykorzystania tej „broni” w walce przeciwko rządowi cesarskim w Niemczech. Róża Luksemburg dowodzi, że Karl Kautsky w sposób fałszywy przedstawia przebieg strajków masowych w carskiej Rosji, a także w sposób naiwny rozważa ewentualne szanse powodzenia strajku masowego w Niemczech. Luksemburg podkreśla spontaniczny i oddolny charakter wystąpień robotniczych. Strajk masowy stanowi zdaniem Luksemburg formę walki klasowej odpowiadającą poziomowi rozwoju europejskiego kapitalizmu; potwierdzać mają to licznie przytaczane przez nią przykłady wystąpień robotników w państwach Zachodu. Luksemburg dostrzega w stanowisku Kautsky’ego niespójność i skłonność do nieuzasadnionego przeceniania ewentualnych negatywnych skutków nieudanego strajku masowego. Jej zdaniem ofensywna taktyka i zaostrzenie walki klasowej jest znacznie skuteczniejszą metodą walki z kapitalizmem, niż pokojowa polityka proponowana przez kierownictwo socjaldemokracji, nastawiona na rozbudowę organizacji robotniczych, działalność związkową i oświatową – czyli na stopniowe „przygotowanie” przyszłej ostatecznej konfrontacji.

Słowa kluczowe: Róża Luksemburg, strajk masowy, walka klas, Karl Kautsky, socjaldemokracja

* Artykuł ukazał się pierwotnie na łamach „Die Neue Zeit” (Jahrg. XXVIII, bd. II, s. 564-578, 626-642).

II

Przejdźmy teraz do kwestii strajku masowego. Aby wyjaśnić swoje nieoczekiwane stanowisko przeciwko zastosowaniu strajku masowego w ostatniej pruskiej kampanii wyborczej, towarzysz Kautsky stworzył teorię dwóch strategii – „strategii tłumienia” i „strategii wyczerpania” [*Ermattungsstrategie*]. Teraz natomiast towarzysz Kautsky idzie o krok dalej i buduje *ad hoc* nową teorię o warunkach politycznego strajku masowego w Rosji i Niemczech. Najpierw dostajemy ogólne uwagi na temat tego, jak kłopotliwe bywają historyczne przykłady, jak przy niedostatecznej ostrożności można byłoby znaleźć trafne dowody z historii na poparcie wszystkich strategii, metod, kierunków, instytucji i w ogóle wszystkich rzeczy na świecie. Uwagi te, które w swojej ogólności i rozciągłości są raczej nieszkodliwej natury, nabierają jednak mniej niewinnego charakteru, gdy dowiadujemy się, że „powoływanie się na rewolucyjne wzory”¹ jest „szczególnie niebezpieczne”. Te ostrzeżenia, które przypominają swoim duchem raczej ojcowskie upomnienia towarzysza Frohma, skierowane są w szczególności przeciwko rosyjskiej rewolucji. Z tego wynika teoria, która ma nam ukazać i wyłuszczyć całkowite przeciwieństwo pomiędzy Rosją a Niemcami; fakt, że warunki dla strajku masowego są spełnione w Rosji, a w Niemczech nie.

W Rosji mamy najsłabszy rząd na świecie, w Prusach najsilniejszy; w Rosji nieszczęsną wojnę przeciw małemu azjatyckiemu krajowi², w Niemczech „blask niemal wieku ciągłych wygranych z największymi mocarstwami świata”³; w Rosji ekonomiczne zacofanie i chłopstwo, które do roku 1905 wierzyło w cara jak w Boga, w Niemczech największy rozwój ekonomiczny, w którym zcentralizowana władza zrzeszonych przedsiębiorców tłumi skrajnym terroryzmem masę robotniczą; w Rosji całkowity brak politycznych wolności, w Niemczech wolność polityczną, która dostarcza robotnikom wielorakich form protestu i walki „bez ryzyka”, co potwierdzają „zrzeszenia, zebrania, prasa, wybory każdego rodzaju”⁴. Wynik tych kontrastów jest następujący: w Rosji strajki były jedyną możliwą formą walki proletariuszy, dlatego same w sobie były już zwycięstwem, nawet jeżeli nie były zaplanowane i nie odnosiły skutku. Poza tym każdy strajk był sam w sobie działaniem politycznym, ponieważ

1 K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXVIII, bd. II, s. 365.

2 Od lutego 1904 roku do września 1905 Rosja prowadziła wojnę z Japonią o panowanie na Dalekim Wschodzie. Spektakularna klęska wojsk rosyjskich w roku 1905 osłabiła carat i zaostrzyła rewolucyjny kryzys w całym państwie.

3 K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, s. 368.

strajki były zakazane, natomiast w Europie Zachodniej – tutaj rozciąga się schemat Niemiec na całą Europę Zachodnią – takie „amorficzne, prymitywne strajki”⁵ są już od dawna anachroniczne. Tutaj strajki są tylko po to, by wygrać.

Morał z tego wszystkiego jest taki, że długi rewolucyjny okres masowych strajków, w których działania ekonomiczne i polityczne, jak również strajki bojowe i demonstracyjne, wzajemnie się przeplatały i niezmiennie współgrały ze sobą, przedstawia specyficzny produkt rosyjskiego zacofania. W Europie Zachodniej, a szczególnie w Niemczech demonstracyjny strajk masowy na modłę rosyjską jest nad wyraz mało realny, a właściwie prawie niemożliwy, „nie pomimo, lecz właśnie z powodu pięćdziesięciolecia ruchu socjalistycznego”⁶. Polityczny strajk masowy może zostać zastosowany jako środek walki jedynie jako jednorazowe starcie na śmierć i życie, wtedy, gdy dla proletariatu stawką jest wygrać albo zginąć.

Przy tym chcę tylko wspomnieć, że opis rosyjskich stosunków, który podaje towarzysz Kautsky, jest w najważniejszych punktach prawie całkowicie błędny. Na przykład rosyjskie chłopstwo nie zaczęło buntować się nagle w roku 1905, powstania chłopskie ciągną się od tak zwanego uwłaszczenia chłopów z roku 1861 – z przerwą pomiędzy 1885 a 1895 rokiem – przeplatając czerwoną nicią wewnętrzną historię Rosji, podobnie jak powstania przeciwko właścicielom majątków ziemskich i czynny opór przeciwko organom rządowym. To właśnie dlatego powstało znane pismo okólnie ministra spraw wewnętrznych z roku 1898⁷, które to postawiło całe rosyjskie chłopstwo w stan obłączenia. Nowe i wyjątkowe w roku 1905 było tylko to, że chroniczna rebelia mas chłopów nabrała pierwszy raz znaczenia politycznego i rewolucyjnego jako zjawisko towarzyszące i uzupełnienie rewolucyjnej oraz celowej akcji klasowej proletariatu miejskiego. Jeszcze bardziej, we wszystkich aspektach, ulega wypaczeniu pogląd towarzysza Kautsky’ego na główny punkt tej kwestii – akcję strajkową i strajk masowy rosyjskiego proletariatu. Wybujął fantazją jest obraz chaotycznych „amorficznych, prymitywnych strajków” rosyjskich robotników, którzy protestują po prostu z powodu rozpacz, aby tylko protestować, bez planu i celu, bez żądań i „określonych sukcesów”. Owe strajki rosyjskie z okresów rewolucyjnych przeforsowały bardzo znaczny wzrost płac, przede wszyst-

Wybujął fantazją jest obraz chaotycznych „amorficznych, prymitywnych strajków” rosyjskich robotników, którzy protestują po prostu z powodu rozpacz, aby tylko protestować, bez planu i celu, bez żądań i „określonych sukcesów”

4 Tamże, s. 369.

5 Tamże.

6 Tamże, s. 370.

7 Carskie ministerstwo spraw wewnętrznych kierowane przez I. L. Goremykina postulowało w piśmie okólnym z 17 lipca 1898 roku przedsięwzięcie nadzwyczajnych środków w celu stłumienia chłopskich protestów.

kim jednak doprowadziły do skrócenia czasu pracy do dziesięciu, często do dziewięciu godzin, były w stanie utrzymywać w Petersburgu tygodniami ośmiogodzinny dzień pracy dzięki zaciekłym walkom, wywalczyły sobie prawo zrzeszania się nie tylko dla robotników, lecz także dla urzędników państwowych w kolei i na pocztach i – jak długo kontrrewolucja nie wzięła góry – broniły się przed wszystkimi atakami. Udało im się złamać pańskie prawo przedsiębiorców i stworzyć w wielu większych przedsiębiorstwach komitety robotnicze w celu uregulowania wszelkich warunków pracy. Stawiały sobie one za zadanie likwidację pracy akordowej i chałupniczej, pracy nocnej, kar w fabrykach, jak również ściśle wprowadzenie niedzielnego wypoczynku. Te strajki, z których wykiełkowały w krótkim czasie obiecujące organizacje związków zawodowych w prawie każdej branży, z silnym zarządem, kasami, statusami i pokazną prasą związkową, te strajki, z których zrodziło się odważne dzieło takie jak znana Petersburska Rada Delegatów Robotniczych⁸, powołana do jednoznacznego przewodnictwa całego ruchu w wielkim państwie – te rosyjskie strajki i strajki masowe były tak mało „amorficzne” i „prymitywne”, że mogłyby być raczej spokojnie porównane ze śmiałością, siłą solidarności klasowej, wytrwałością, osiągnięciami, postępowymi celami i sukcesami organizacyjnymi każdego „zachodnioeuropejskiego” ruchu związków zawodowych. Naturalnie większą część zdobyczy ekonomicznych stopniowo utracono po porażce rewolucji, wraz z osiągnięciami politycznymi. Jednak nie zmienia to oczywiście nic w charakterze strajku, dopóki rewolucja trwała.

Nieinicjowane odgórnie (*gemacht*) i dlatego „bez planu”, „same z siebie” rozrastały się te konflikty ekonomiczne, częściowe i lokalne w każdym momencie, do ogólnych politycznych i rewolucyjnych strajków masowych, by potem wykiełkować z nich ponownie dzięki rewolucyjnej sytuacji i wysokiemu stopniowi solidarności klasowej w masach proletariatuszy. Nieinicjowany odgórnie i cząstkowy pozostał także przebieg i ówczesny rezultat tej powszechnej akcji polityczno-rewolucyjnej, tak jak pozostaje wszędzie w masowych ruchach i burzliwych okresach. Jeżeli jednak chce się zmierzyć postępowy charakter strajku i „jego racjonalne przeprowadzenie” na podstawie niebezpośrednich sukcesów, jak to czyni towarzysz Kautsky, to okazuje się wtedy, że wielki okres strajków w Rosji w przeciągu kilku lat rewolucji uzyskał stosunkowo więcej gospodarczych i społeczno-politycznych zdobyczy niż niemiecki ruch zawodowy podczas

8 Podczas rosyjskiej rewolucji w 1905 roku w wielu miastach Rosji powstały rady delegatów robotniczych. Stanowiły one rewolucyjne organa władzy klasy robotniczej. Zdecydowaniem i rozmachem w działalności wyróżniała się w szczególności Petersburska Rada Delegatów Robotniczych.

czterech dekad swojego istnienia. To wszystko nie jest oczywiście wynikiem jakiegoś szczególnego bohaterstwa czy wyjątkowego kunsztu rosyjskiego proletariatu, lecz po prostu zalet kroku szturmowego okresu rewolucyjnego w porównaniu z powolnym chodem spokojnego rozwoju w ramach burżuazyjnego parlamentaryzmu.

Jak to powiedział towarzysz Kautsky w swojej *Rewolucji socjalnej*, (wyd. 2, s. 63):

Przeciw tej „rewolucyjnej romantyce” można jednak wysunąć pewien zarzut, który zresztą bywa podnoszony coraz częściej. Chodzi mianowicie o to, że stosunki w Rosji nie okazują się aż tak różne od tych panujących w Europie Zachodniej.

To różnicowanie stosunków nie jest mi oczywiście obce, nie można jednak przesadzać. Najnowsza broszura naszej towarzyszki Luksemburg dowodzi jasno, że rosyjska klasa robotnicza nie stoi aż tak nisko i osiągnęła nie tak mało, jak potocznie przyjmujemy. Tak jak angielski robotnik musiał odwyknąć od spoglądania z góry na niemiecki proletariat jak na zapóźnionego kuzyna, tak my w Niemczech musimy zmienić nasz stosunek do [proletariatu] rosyjskiego.

I dalej:

Angielscy robotnicy stoją pod względem politycznym niżej niż robotnicy najbardziej ekonomicznie zacofanego i politycznie zniewolonego państwa europejskiego: Rosji. Ich żywa świadomość rewolucyjna daje im wielką praktyczną siłę. Za to rezygnacja z rewolucji, ograniczenie się do bieżących interesów, tak zwana *Realpolitik*, unicestwiły ją w rzeczywistej polityce⁹.

Jednak pozostawmy na chwilę stosunki rosyjskie i zwróćmy się ku obrazowi stosunków prusko-niemieckich, jaki maluje towarzysz Kautsky. Dziwnym trafem dowiadujemy się i tutaj czegoś zadziwiającego. Do teraz było na przykład przywilejem junkierstwa w okolicach wschodniej Elby, aby żyć we wzniosłej świadomości, że Prusy posiadają „najmocniejszy rząd” współczesności. Jak natomiast miałyby socjaldemokracja dojść do tego, żeby uznać jakiś rząd w całej powadze jako „najsilniejszy”, skoro „nie jest niczym innym jak upiękuszonym parlamentarną formą, wymieszanym z feudalnymi przystawkami, kształtowanym przez burżuazję, wyciosanym biurokratycznie, chronionym przez policję militarnym despotyzmem”. Ciężko jest mi to pojąć. Żałosny jest obraz „gabinetu” Bethmanna Hollwega, rządu, który

To wszystko nie jest oczywiście wynikiem jakiegoś szczególnego bohaterstwa czy wyjątkowego kunsztu rosyjskiego proletariatu, lecz po prostu zalet kroku szturmowego okresu rewolucyjnego w porównaniu z powolnym chodem spokojnego rozwoju w ramach burżuazyjnego parlamentaryzmu

⁹ K. Kautsky, *Die Soziale Revolution*, cz. 1: *Sozialreform und soziale Revolution*, Berlin 1907, s. 59, 63 [podstawą polskiego tłumaczenia *Rewolucji socjalnej* było wydanie pierwsze z roku 1902. Cytowane fragmenty pochodzą z części dodanej do wydania z 1907 roku – przyp. red.].

jest doszczętnie reakcyjny, a przy tym bez planu, bez wizji polityki, pełen sługusów i biurokratów zamiast mężów stanu, o dziwnym kursie zygzakowatym. Wewnątrz jest to pionek ordynarnej klikki junkrów i bezczelnych intryg dworskiego motłochu, w zagranicznej polityce pionek niepo czytalnych, samolubnych pułków, od kilku laty nędzny kamerdyner „najślabszego rządu świata”, rosyjskiego caryzmu. Rząd ten oparty jest na armii, która składa się w olbrzymiej części z socjaldemokratów, o najgłupszym drylu niosącym najbardziej niesławne maltretowania żołnierzy na świecie – oto „najsilniejszy współczesny rząd”! W każdym razie jest to osobliwy przyczynek do materialistycznego pojmowania dziejów, które wywodzi „potęgę” rządu z jego zacofania, wrogości wobec kultury, „ślepego posłuszeństwa” i policyjnego ducha. Nawiasem mówiąc, zrobił towarzysz Kautsky coś jeszcze dla „najpotężniejszego rządu” i otoczył go „blaskiem wieku niezmiennych wygranych z najsilniejszymi mocarstwami świata”. W związkach weteranów do dziś wspominało tylko „chwalebne wyprawy zbrojne” z 1870 roku. Aby skonstruować swoje „stulecie” pruskiego blasku, wykorzystał towarzysz Kautsky oczywiście też bitwę pod Jeną, jak również wyprawę zbrojną Hunów do Chin¹⁰ z naszym Waldersee na czele oraz wygraną Trothy z hotentockimi kobietami i dziećmi na pustyni Kalahari.

Jak jest to pięknie napisane w artykule towarzysza Kautsky’ego *Die Situation des Reiches* [Sytuacja Rzeszy] w grudniu 1906, na zakończenie długiego i szczegółowego opisu:

Porównując znakomitą sytuację zewnętrzną Rzeszy u jej początków z sytuacją obecną trzeba wspomnieć, że jeszcze nigdy nie została zaprzepaszczone tak szybko wspaniała spuścizna władzy i prestiżu..., nigdy od swojego powstania pozycja Rzeszy Niemieckiej nie była na świecie tak słaba. A rząd niemiecki nigdy nie igrał z ogniem tak bezmyślnie i kapryśnie jak w ostatnim czasie*.

Wtedy jednak chodziło głównie o zarysowanie doskonałego zwycięstwa wyborczego, którego oczekiwano 1907 roku¹¹, i potężnych katastrof, które miałyby wedle towarzysza Kautsky’ego wynikać z tego z taką samą

10 W 1899 roku wybuchło antyimperialistyczne powstanie ludowe (tzw. powstanie bokserów) w Północnych Chinach. Zostało ono brutalnie stłumione w roku 1900 przez zjednoczone wojska ośmiu państw pod dowództwem niemieckiego generała Alfreda von Waldersee. Chiny zostały zmuszone do płacenia wysokich kontrybucji i zgody na założenie bazy dla armii interwencyjnej. Wkroczenie oddziałów niemieckich określano wówczas „wyprawą zbrojną Hunów”.

* „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXV, bd. I, s. 427.

11 Wybory do Reichstagu (znane jako „wybory hotentockie”) odbyły się 25 stycznia i 3 lutego. Socjaldemokracja zdołała zwiększyć absolutną liczbę uzyskanych

koniecznością, z którą teraz urzeczywistnił je po następnych wyborach do Reichstagu.

Z drugiej strony konstruuje towarzysz Kautsky politykę strajkową na podstawie opisu ekonomicznych i politycznych stosunków Niemiec i Europy Zachodniej, które są – przymierzając do rzeczywistości – po prostu zaskakującą fantazją. „Do strajku”, zapewnia nas towarzysz Kautsky, „chwyta się robotnik w Niemczech – i w Europie Zachodniej w ogóle – tylko jako środka do walki, gdy ma perspektywę, aby osiągnąć przez to *konkretne zdobycze*. Jeżeli nie następują sukcesy, to znaczy, że strajk minął się z celem”¹². Przez to odkrycie towarzysz Kautsky wydał srogi wyrok na praktykę niemieckich i „zachodnioeuropejskich” związków zawodowych. Bo co ukazuje nam na przykład statystyka strajku w Niemczech? Z 19 766 strajków, które mieliśmy w sumie od 1890 do 1908 roku, jedna czwarta (25,2 procent) nie przyniosła żadnych zdobyczy, prawie kolejna jedna czwarta (22,5 procent) zakończyła się tylko częściowo sukcesem, a mniej niż połowa (49,5 procent) była całkowicie skuteczna¹³. Równie skrajnie zaprzecza ta statystyka teorii towarzysza Kautsky’ego, według której na skutek potężnego rozwoju organizacji robotniczych jak i organizacji przedsiębiorców „walki pomiędzy tymi organizacjami są coraz bardziej scentralizowane i skoncentrowane”, i dlatego są one „coraz rzadsze”¹³. W dziesięcioleciu od 1890 do 1899 roku mieliśmy w Niemczech w sumie 3772 strajków i lokautów; w przeciągu dziewięciu lat w latach 1900-1908, w okresie największego wzrostu zarówno związków przedsiębiorców, jak związków zawodowych – 15 994. Strajki nie są „coraz rzadsze”, lecz stały się raczej w ostatnim dziesięcioleciu czterokrotnie liczniejsze, przy czym w poprzedniej dekadzie uczestniczyło w nich 425 142 robotników, w ostatnich dziewięciu latach zaś 1 709 415, znów czterokrotnie więcej. Średnio wychodzi więc taka sama liczba na strajk.

Wedle schematu towarzysza Kautsky’ego jedna czwarta do połowy wszystkich związkowych walk w Niemczech „mija się z celem”. Każdy związkowy agitator jest świadomy, że „określony sukces” w postaci materialnych zdobyczy nie jest i nie może być jedynym celem czy jedynym decydującym punktem widzenia w walkach ekonomicznych, a także, że

głosów z 3 milionów w roku 1903 do prawie 3,3 miliona w 1907. Na skutek nieproporcjonalnego podziału okręgów wyborczych oraz sojuszu partii burżuazyjnych otrzymała ona tylko 43 mandaty, czyli o 40 mniej niż cztery lata wcześniej. Wynik wyborów dość powszechnie zinterpretowano jako porażkę socjaldemokracji.

12 K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, s. 369.

* „Correspondenzblatt der Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands” 1909, Nr. 7. Statistische Beilage.

13 Tamże, s. 372.

organizacje związków zawodowych „w Europie Zachodniej” raczej wchodzi co rusz w sytuację bez wyjścia, która zmusza do podjęcia walki bez wielkich widoków na „określony sukces”. Ukazuje to statystyka czysto obronnych strajków, spośród których w ostatnich 19 latach w samych Niemczech całe 32,5 procent przebiegało całkowicie bezskutecznie. Jednak fakt, że te „bezsukcesowe” strajki nie tylko nie „minęły się z celem”, lecz że są one bezpośrednim warunkiem obrony życia robotników, podtrzymania energii walki w klasie robotniczej, prowadzone są w celu utrudnienia przyszłych nowych ataków związku przedsiębiorców – to należy do najbardziej podstawowych elementów praktyki niemieckich związków zawodowych. Powszechnie wiadomo, że poza „określonym sukcesem” w zakresie zdobyczy materialnych, a także *bez* tego sukcesu strajki w „Europie Zachodniej” mają największe znaczenie jako punkt wyjścia do budowy związkowej *organizacji*. Zwłaszcza w szczególnie niedorozwiniętych miejscowościach i w niełatwych do organizowania gałęziach przemysłu takie „bezsukteczne” i „nierozważne” strajki wciąż najczęściej tworzą fundamenty dla organizacji związków zawodowych. Historia walk i cierpień robotników zakładów włókienniczych w Vogtlandzie, której najbardziej znany rozdział tworzy wielki strajk w Crimmitschau, jest wyjątkowym dowodem tej tezy. Z tą „strategią”, którą właśnie obmyślił towarzysz Kautsky, nie da się przeprowadzić nie tylko wielkiej politycznej akcji, ale nawet zbudować zwykłego ruchu związkowego.

Powyższy schemat dla „zachodnioeuropejskich” strajków ma jeszcze jedną lukę, dokładnie w punkcie, w którym walka ekonomiczna zaczyna mieć znaczenie w kwestii strajków masowych, a więc w naszym właściwym temacie. Ten schemat wyklucza mianowicie fakt, że właśnie „w Europie Zachodniej” im dłużej, tym więcej potężnych strajków wybucha bez dużego „planu”, jak żywiołowa wichura, w tych dziedzinach, gdzie wielka wyzyskiwana masa proletariatu konfrontuje się ze skoncentrowaną władzą kapitału lub kapitalistycznym państwem. Strajki te nie będą „rzadsze”, tylko coraz częstsze, a większość z nich przebiegać będzie bez „określonych sukcesów”. Mimo to lub właśnie dlatego strajki takie mają większe znaczenie niż eksplozje głębokiej wewnętrznej sprzeczności, które bezpośrednio rzutują na sferę polityki. Do tej grupy należą okresowe ogromne strajki *górników* w Niemczech, w Anglii, we Francji, w Ameryce, a także spontaniczne strajki masowe *robotników rolnych*, jakie miały miejsce we Włoszech, Galicji, poza tym strajki masowe *pracowników kolei*, które wkrótce wybuchną to w tym, to w tamtym kraju. Jak to zostało powiedziane w znakomitym artykule towarzysza Kautsky’go *Die Lehren des Bergarbeiterstreiks*, dotyczącym wydarzeń w zagłębiu Ruhry w roku 1905:

Zwłaszcza w szczególnie niedorozwiniętych miejscowościach i w niełatwych do organizowania gałęziach przemysłu takie „bezsukteczne” i „nierozważne” strajki wciąż najczęściej tworzą fundamenty dla organizacji związków zawodowych

Na tej drodze można osiągnąć jeszcze znaczne sukcesy dla górnictwa. Strajk przeciwko właścicielom kopalni stał się bezcelowy; strajk musi zostać określony z góry jako polityczny, jego żądania i taktyka musi zostać tak skalkulowana, aby mógł on wspomóc walkę o ustawodawstwo... Ta nowa związkowa taktyka – kontynuuje towarzysz Kautsky – taktyka strajku politycznego i połączenia związkowego i politycznego działania, jest jedyną możliwością jaka pozostała górnikom, jest w ogóle jedyną, która może ożywić działania związkowe i polityczne, i nadać im większą siłę rażenia.

Mogłoby się zdawać, że pod określeniem „polityczna akcja” chodzi być może tylko o akcję parlamentarną, a nie polityczne strajki masowe. Towarzysz Kautsky rozwiewa wszelkie wątpliwości poprzez dosadne stwierdzenie:

Wielkie i decydujące akcje walczącego proletariatu toczą się w coraz większym stopniu dzięki różnym rodzajom strajku politycznego. Praktyka kroczy szybciej naprzód niż teoria. Podczas gdy my dyskutujemy o strajku politycznym i szukamy dlań teoretycznego sformułowania i uzasadnienia, rozpalają się spontanicznie, przez samozapłon mas, wielkie polityczne strajki masowe – albo też każdy strajk masowy staje się politycznym działaniem, każda wielka polityczna próba sił przeradza się w strajk masowy, czy to u górników, czy pomiędzy rosyjskimi proletariuszami, robotnikami rolnymi i pracownikami kolei we Włoszech itd.*

Tak pisał towarzysz Kautsky 11 marca 1905 roku.

Połączyliśmy „samozapłon mas” i związkowe przywództwo, walki ekonomiczne i polityczne, strajki masowe i rewolucje, Rosję i Europę Zachodnią w pięknym rozgardiaszu, wszystkie rubryki schematu rozmyły się w żywotnym splocie wielkiego okresu gwałtownych społecznych ataków.

Zdaje się, że „teoria” nie tylko „kroczy” wolniej niż praktyka, lecz niestety fika koziołki niekiedy także do tyłu.

III

Sprawdziliśmy krótko, jak do rzeczywistości ma się najnowsza teoria towarzysza Kautsky’ego o Rosji i Europie Zachodniej. Najistotniejsza w tym najnowszym dziele jest ogólna tendencja do ostrego przeciwstawiania rewolucyjnej Rosji i parlamentarnej „Europy Zachodniej” oraz przedstawianie znaczącej roli, jaką w rosyjskiej rewolucji odgrywały masowe strajki, jako efektu ekonomicznego i politycznego zacofania Rosji.

* „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXIII, bd. I, s. 780-781.

Stało się jednak coś nieprzyjemnego i towarzysz Kautsky udowodnił o wiele za dużo. W tym przypadku trochę mniej znaczyłyby znacznie więcej.

Przed wszystkim, towarzysz Kautsky nie zauważył, że obecna teoria niweczy jego wcześniejszą teorię o „strategii wyczerpania”. Podstawę „strategii wyczerpania” stanowiły nadchodzące wybory do Reichstagu¹⁴. Mój niewybaczalny błąd polegał na tym, że uważałam masowe strajki za wskazane, już w czasie obecnych walk o prawa wyborcze w Prusach¹⁵. Towarzysz Kautsky natomiast uznał, że dopiero nasze zdecydowane zwycięstwo w wyborach do Reichstagu w przyszłym roku stworzy „zupełnie nową sytuację”, która może wymagać masowych strajków. Teraz jednak towarzysz Kautsky z godną pozazdrosczenia jasnością udowodnił, że w całych Niemczech, ba, w całej Europie Zachodniej, nie zostały spełnione warunki do zaistnienia masowych strajków. „Na skutek półwiecza ruchu socjalistycznego, socjaldemokratycznej organizacji oraz politycznej wolności” nawet zwyczajne, demonstracyjne strajki masowe nie mogłyby przybrać takiej siły i miałyby być niemożliwe na skalę taką jak rosyjskie. Jeśli tak jest, to szanse na masowe strajki po wyborach do Reichstagu są raczej marne. Jasne jest, że wszystkie warunki, uniemożliwiające w Niemczech masowe strajki: cieszący się dużym uznaniem, najsilniejszy współczesny rząd, ślepe posłuszeństwo urzędników państwowych, nieugięta siła związku przedsiębiorców oraz polityczna izolacja proletariatu: wszystkie to nie zniknie nagle w przeciągu roku. Jeśli powody, które przemawiają przeciwko masowym strajkom politycznym, nie zależą od chwilowej sytuacji, tak jak chciała tego jeszcze „strategia wyczerpania”, lecz po prostu od rezultatów „półwiecza socjalistycznego oświecenia i politycznej wolności”, a przez to od wysokiego poziomu rozwoju ekonomicznego i politycznego życia „Europie Zachodniej”, to okazuje się, że oczekiwanie do przyszłego roku po wyborach na masowe strajki jest niczym więcej niż skromnym listkiem figowym „strategii wyczerpania”. Jedyne zatem jej przesłanie polega na rekomendacji wyborów do Reichstagu. W mojej pierwszej

14 Wybory do Reichstagu odbyły się 12 stycznia 1912 roku. Socjaldemokraci uzyskali w nich 110 miejsc (67 więcej niż w 1907 roku), co pozwoliło im stać się najsilniejszą frakcją parlamentu.

15 Mowa o wprowadzonym w 1849 roku przez Fryderyka Wilhelma IV Hohenzollerna, a zniesionym w roku 1918 kurialnym prawie wyborczym, zgodnie z którym mężczyźni powyżej 24 roku życia, w zależności od wysokości odprowadzonego podatku, byli przyporządkowani do jednej z trzech kurii wyborczych. Prawo to doprowadziło np. do tego, że podczas wyborów w 1913 roku siła głosu osoby należącej do kilku procent najbogatszych obywateli (I kurii) była ponad dziesięciokrotnie większa od siły głosu obywatela przypisanego do III kurii.

odpowiedzi¹⁶ próbowałam wyjaśnić, że „strategia wyczerpania” zmierza w rzeczywistości do „niczego-innego-niż-parlamentaryzm” [*Nichtsalsparlamentarismus*]. Towarzysz Kautsky potwierdził to teraz swoimi teoretycznymi wynurzeniami.

Mało tego, towarzysz Kautsky przesunął wprawdzie w czasie masowe akcje do zakończenia wyborów do Reichstagu, musiał jednak równocześnie przyznać, że w obecnej sytuacji masowy strajk polityczny może stać się niezbędny „w każdej chwili”, ponieważ jeszcze nigdy od czasu powstania Rzeszy Niemieckiej społeczne, polityczne i międzynarodowe napięcia „nie były tak wielkie jak teraz”¹⁷. Jeśli jednak ogólne warunki społeczne, historyczny stopień dojrzałości „Europy Zachodniej” sprawiają, że zwłaszcza w Niemczech niemożliwe stają się masowe akcje protestacyjne, to jak może do nich dojść „w każdej chwili”? Brutalna prowokacja policji czy rozlew krwi podczas demonstracji mogą wzmocnić znacznie wzburzenie mas oraz zaostrzyć sytuację, jednak widocznie nie mogą stanowić „ostatecznego powodu” nagłej, radykalnej zmiany gospodarczej i politycznej struktury Niemiec.

Towarzysz Kautsky udowodnił jednak jeszcze jedną niepotrzebną rzecz. Jeśli ogólne gospodarcze oraz polityczne warunki w Niemczech nie pozwalają na podobne do rosyjskich masowe akcje protestacyjne, a rozszerzenie masowych strajków mających miejsce podczas rosyjskiej rewolucji jest wynikiem specyficznego rosyjskiego *zacołania*, to stawia to pod znakiem zapytania nie tylko wykorzystanie masowych protestów w pruskiej walce o prawa wyborcze, lecz również postanowienia z Jeny. Do tej pory uchwała zjazdu partii w Jenie¹⁸ była zarówno w kraju, jak i zagranicą traktowana jako bardzo istotna deklaracja, ponieważ oficjalnie z arsenału rosyjskiej rewolucji zapożyczyła strajk masowy jako środek walki politycznej i włączyła go w taktykę niemieckiej socjaldemokracji. Oczywiście uchwałę tę sformułowano tak, i przez niektórych została wyłącznie w ten sposób zinterpretowana, jakby socjaldemokracja ogłosiła, że jest gotowa uciec się do masowych strajków wyłącznie w przypadku ograniczenia praw wyborczych. W każdym razie towarzysz Kautsky nie

Jeśli jednak ogólne warunki społeczne, historyczny stopień dojrzałości „Europy Zachodniej” sprawiają, że zwłaszcza w Niemczech niemożliwe stają się masowe akcje protestacyjne, to jak może do nich dojść „w każdej chwili”?

16 R. Luksemburg, *Strategia wyczerpania czy walka?*, [w:] R. Luksemburg, *Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1959.

17 K. Kautsky, *Was nun?*, „Die Neue Zeit”, Jahrg. XXVIII, bd. II, s. 80.

18 Podjęta podczas zjazdu partii, trwającego od 17 do 23 września 1905 roku w Jenie, rezolucja określała powszechne wykorzystanie masowego przerwania pracy jako jeden z najbardziej skutecznych środków walki klasy robotniczej. Rezolucja ograniczała jednak sięgnięcie po masowy strajk polityczny wyłącznie do działania w obronie prawa wyborczego oraz prawa do zrzeszania się.

należał wcześniej do tych formalistów, ponieważ już w roku 1904 pisze wyraźnie: „Jeśli rozważymy przykład Belgii, to przekonamy się, jak fatalnym błędem dla Niemiec byłoby ustalenie konkretnej daty rozpoczęcia politycznego strajku, np. *w przypadku ograniczenia obecnych praw wyborczych* [podkreślenie – RL]”^{*}. Podstawowym znaczeniem treści uchwały z Jeny jest w rzeczywistości nie owa formalistyczna „wykładnia”, lecz fakt, że niemiecka socjaldemokracja zasadniczo zaakceptowała naukę płynącą z przykładu rosyjskiej rewolucji. Duch rosyjskiej rewolucji opanował zjazd naszej partii w Jenie. Kiedy teraz towarzysz Kautsky rolę, jaką odegrał masowy strajk w rosyjskiej rewolucji, wywodzi z rosyjskiego *zacofania*, a rewolucyjną Rosję przeciwstawia parlamentarnej „Europie Zachodniej”, kiedy wyraźnie ostrzega przed przykładami i metodami rewolucji, kiedy aluzjnie winę za porażkę proletariatu w rosyjskiej rewolucji przypisuje spektakularnemu, masowemu strajkowi, który „ostatecznie musiał wycieńczyć” proletariatus – słowem – kiedy towarzysz Kautsky jasno i wyraźnie stwierdza: „jakby nie było, do niemieckiej sytuacji w żadnym wypadku nie pasuje schemat rosyjskich masowych strajków, czy to tych sprzed, czy z czasu rewolucji”¹⁹, to w *tej* sytuacji, gdy niemiecka socjaldemokracja dopiero co oficjalnie przyjęła za rosyjską rewolucją masowy strajk jako środek walki, jego postawa jawi się jako niepojęty błąd. Obecna teoria towarzysza Kautsky’ego to ogólnie rzecz biorąc okrutnie dogłębna rewizja uchwały z Jeny.

Towarzysz Kautsky, aby usprawiedliwić jedno tylko swoje błędne stanowisko wobec kampanii o prawa wyborcze w Prusach, krok po kroku rezygnuje z wynikającej z rosyjskiej rewolucji lekcji dla niemieckiego i zachodnioeuropejskiego proletariatu, lekcji będącej najważniejszym w ciągu ostatniego dziesięciolecia rozszerzeniem i wzbogaceniem proletariackiej taktyki.

IV**

W świetle konsekwencji, które wynikają z najnowszej teorii towarzysza Kautsky’ego, wychodzi wyraźnie na jaw, że sama teoria jest z gruntu

* K. Kautsky, *Allerhand Revolutionäres*, „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXII, bd. I, s. 736

19 Tegoż, *Eine neue Strategie*, s. 374.

** W równym stopniu bezpodstawny, co ostry atak redakcji „Die Neue Zeit” zawarty w ostatnim numerze, jak i twierdzenie, że mój artykuł „może w obecnej sytuacji jedynie zaszkodzić sprawie proletariatu”, skłoniły mnie do napisania następującej odpowiedzi:

falszywa. Wywodzenie bezprecedensowych w historii współczesnej walki klas masowych strajków rosyjskiego proletariatu z zacofania Rosji, to innymi słowy tłumaczenie nadzwyczajnego znaczenia, kierowniczej roli miejskiego wielkoprzemysłowego proletariatu w rosyjskiej rewolucji poprzez „zacofanie” Rosji, a zatem stawianie sprawy na głowie. To nie ekonomiczny ciemnogród, ale właśnie wysoki rozwój kapitalizmu, rozwój nowoczesnego przemysłu i środków transportu w Rosji, umożliwił i dał

1. Z całym zdecydowaniem odrzucam twierdzenie redakcji, że w poniższej dyskusji chodzi o „moje osobiste sprawy”, które mi wydają się „tak potwornie ważne”. Kwestia pruskiej walki o prawo do głosu oraz stosowanej w niej taktyki nie jest „moją” sprawą, ale sprawą niemieckiego ruchu socjaldemokratycznego.

2. Kwestia prawa do głosu jest w porządku obrad zjazdu partyjnego w Magdeburgu. Nie wypadła ona również z porządku obrad po zajściach w Badenii. Obowiązkiem prasy partyjnej, a w pierwszej kolejności obowiązkiem organu teoretycznego partii, jest przygotowanie debaty podczas zjazdu poprzez wszechstronne rozpatrzenie i wyjaśnienie kwestii.

3. Oskarżenie, jakoby rozniecam „konflikt we własnym obozie marksizmu”, jest bezpodstawne. Marksizm nie jest jakąś kliką, w której konieczne byłoby tuszowanie przed światem różnicy zdań w rzeczowych kwestiach. Marksizm jest wielkim duchowym ruchem, który nie może być identyfikowany z kilkoma ludźmi. Jest światopoglądem, który rośnie w siłę wraz z wolną i otwartą wymianą idei, a która chroni go przed skostnieniem.

4. Wyjaśnienie redakcji, jakoby mój artykuł stawiał sobie za „zadanie zdyskredytować zarząd partii, Vorwärts, i w ogóle wszystko”, zmierza do stwierdzenia, że ten, kto krytykuje partyjne organy i prowadzoną przez nie politykę, ten może mieć tylko i wyłącznie zamiar je zdyskredytować. To jest dosłownie ten sam argument, którym jeszcze do tej pory przywódcy związkowi próbują odpierać każdą krytykę polityki związkowej, szczególnie krytykę redaktorów „Die Neue Zeit”. Redakcja organu teoretycznego partii powinna być ostatnią, która odwołuje się do partii w obliczu najmniejszych podejrzeń krytyki w obrębie partii, również wtedy, gdy sama staje się obiektem krytyki.

5. Przerwanie przez redakcję dyskusji na temat pruskiej walki o prawo do głosowania ze względu na badenkie głosowanie na temat budżetu oznacza, że odkładamy na nieokreślony bliżej czas kwestię walki przeciwko burżuazyjnemu przeciwnikowi i skupiamy się na walce we własnych szeregach. W partii od dziesiątków lat panuje oportunizm. Tylko tym można wyjaśnić sytuację, w której wszelka prawdziwa debata na temat taktyki, problemów dalszego rozwoju socjaldemokratycznych sposobów walki została odwieszona na kołek, co bardzo podoba się naszym rewizjonistom, platającym coraz to nowe figle. Tej nieznośnej wrzawie sprzeciwia się również we własnych słowach w innym tekście sama redakcja. Sytuacja w Badenii musi zostać rozwiązana energicznie i konsekwentnie. W tym samym numerze „Die Neue Zeit” czytamy w artykule towarzysza Mehringa: „ten epizod nie powinien odebrać partii bojowego ducha. Jak wypowiadała się do tej pory partyjna prasa, wypadki potoczyły się z takim samym wzniosłym spokojem, z którym Engels słuchał gđakania »Kantonu Badenii«”. Życzę redakcji „Die Neue Zeit” tego samego „bojowego ducha” i tego samego „wzniosłego spokoju” – Róża Luksemburg.

grunt pod owe spektakularne strajki masowe. [Stało się tak] ponieważ miejski proletariat w Rosji jest tak liczny, skupiony w wielkich centrach przemysłowych, przenikniony duchem świadomości klasowej. Tylko dlatego, że sprzeczności kapitalizmu są tak wyraźne, walka o polityczną wolność może być prowadzona właśnie przez ten proletariat w tak gwałtowny sposób. Nie może to być walka (zgodnie z liberalną receptą) o rozwiązania konstytucyjne, ale musi to być prawdziwa walka klas w całej jej rozciągłości, w której stawką są tak ekonomiczne, jak i polityczne interesy robotników. Walka przeciwko kapitałowi, jak i przeciwko caratowi, walka tak o ośmiogodzinny dzień pracy, jak i o demokratyczną konstytucję. Tylko ze względu na to, że kapitalistyczny przemysł, jak i powiązane z nim nowoczesne środki transportu, stały się gospodarczą podstawą funkcjonowania państwa, masowe strajki proletariatu w Rosji mogły osiągnąć tak wstrząsające i znaczące rezultaty pozwalające rewolucji świętować zwycięstwo, a ostatecznie ulec i zamilknąć.

Nie znajduję obecnie lepszych słów dla opisanie obecnego momentu, niż te, które wypowiedziałam w moim tekście na temat strajku masowego z roku 1906:

Widzieliśmy – pisałam – że strajk masowy w Rosji to nie jakiś sztuczny produkt zamierzonej taktyki socjaldemokracji, lecz naturalne zjawisko historyczne wyrosłe na gruncie obecnej rewolucji. Jakież to są te momenty, które zrodziły w Rosji ową nową formę rewolucji?

Najbliższym zadaniem rewolucji rosyjskiej jest zniesienie absolutyzmu i utworzenie współczesnego konstytucyjnego państwa burżuazyjno-parlamentarnego. Formalnie jest to zupełnie to samo zadanie, jakie stało w Niemczech przed rewolucją marcową i we Francji przed wielką rewolucją końca osiemnastego wieku. Jednakże stosunki i środowisko historyczne, w którym odbyły się te formalnie analogiczne rewolucje, różnią się z gruntu od stosunków panujących w dzisiejszej Rosji. Decydująca jest tu okoliczność, iż tamte burżuazyjne rewolucje na Zachodzie dzieli od obecnej burżuazyjnej rewolucji na Wschodzie cały cykl rozwoju kapitalistycznego. Objął on nie tylko kraje zachodnioeuropejskie, lecz również absolutystyczną Rosję. Wielki przemysł wraz ze wszystkimi swymi konsekwencjami, ze współczesnym podziałem klasowym, z ostrymi kontrastami społecznymi, życiem wielkomiejskim i współczesnym proletariatem stał się w Rosji panującą, tj. decydującą jeśli chodzi o rozwój społeczny, formą produkcji. Z tego wynika jednak ta zdumiewająca, pełna sprzeczności sytuacja historyczna, w której rewolucji, będącej ze względu na jej formalne zadania rewolucją burżuazyjną, dokonuje przede wszystkim klasowo uświadomiony proletariat nowoczesny i że odbywa się ona w środowisku międzynarodowym, stojącym pod znakiem upadku demokracji burżuazyjnej. Nie burżuazja jest obecnie przo-

dującym elementem rewolucyjnym, jak to było w poprzednich rewolucjach na Zachodzie, kiedy masy proletariackie, rozproszone wśród drobnomieszczaństwa, służyły burżuazji w roli zastępów żołnierskich. Teraz przeciwnie – przodującym i napędowym elementem jest klasowo uświadomiony proletariat, podczas gdy warstwy wielkoburżuazyjne są bądź wprost kontrrewolucyjne, bądź w słabym stopniu liberalne, a tylko drobnomieszczaństwo wiejskie i miejska inteligencja drobnomieszczańska nastrojone są zdecydowanie opozycyjnie, a nawet wręcz rewolucyjnie.

Proletariat rosyjski natomiast, który w ten sposób powołany jest do odegrania kierowniczej roli w rewolucji burżuazyjnej, przystępuje do walki wolny od wszelkich iluzji co do demokracji burżuazyjnej, lecz za to z silnie rozwiniętą świadomością własnych specyficznych interesów klasowych w warunkach silnie zaostrożonych przeciwieństw między kapitałem a pracą. Ten pełen sprzeczności stosunek znajduje swój wyraz w fakcie, że w tej formalnie burżuazyjnej rewolucji przeciwieństwo między proletariatem a społeczeństwem burżuazyjnym zaczyna górować nad przeciwieństwem między społeczeństwem burżuazyjnym a absolutyzmem; że walka proletariatu z jednakową siłą zwraca się równocześnie przeciwko absolutyzmowi i przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu; że program walk rewolucyjnych kładzie jednakowy nacisk na wolność polityczną i na zdobycie ośmiodziesiętnego dnia pracy, jak również na ludzkie warunki materialne dla proletariatu. Ten dwoisty charakter rewolucji rosyjskiej występuje w owym wewnętrznym powiązaniu walki ekonomicznej z polityczną i ich wzajemnym na siebie oddziaływaniem, o czym wspominaliśmy badając wydarzenia w Rosji i co znajduje swój odpowiedni wyraz właśnie w strajku masowym [...].

Okazuje się więc, że strajk masowy nie jest tworem specyficznie rosyjskim, wywołanym przez absolutyzm, lecz ogólną formą proletariackiej walki klasowej, wypływającą ze współczesnego stadium rozwoju kapitalizmu i z obecnych stosunków klasowych. Z tego punktu widzenia trzy rewolucje burżuazyjne: Wielka Rewolucja Francuska, rewolucja marcowa w Niemczech oraz dzisiejsza rewolucja rosyjska – stanowią łańcuch nieprzerwanego rozwoju odzwierciedlającego rozkwit i upadek wieku kapitalizmu. [...] W ten sposób obecna rewolucja realizuje w szczególnych warunkach absolutystycznej Rosji ogólne skutki międzynarodowego rozwoju kapitalistycznego i jest raczej prekursorem nowej serii rewolucji proletariackich na Zachodzie niż ostatnim epigonem dawnych rewolucji burżuazyjnych. Kraj najbardziej zacofany, właśnie dlatego, że tak niewybaczalnie spóźnił się ze swoją rewolucją burżuazyjną, wskazuje proletariatowi Niemiec i krajów o najbardziej rozwiniętym ustroju kapitalistycznym drogi i metody dalszej walki klasowej²⁰.

20 R. Luksemburg, *Strajk masowy, partia i związki zawodowe*, [w:] tejsze, *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1959, s. 560-565.

Z tej samej perspektywy historycznej towarzysz Kautsky rozpatrywał wcześniej rosyjską rewolucję. W grudniu 1906 roku pisał (w całkowitej zgodności z moim poglądem):

Rosyjską rewolucję i zadania, które nam stawia, możemy najprędzej ocenić, gdy nie będziemy jej traktować ani jako rewolucji burżuazyjnej w tradycyjnym sensie, ani jako rewolucji socjalistycznej. Musimy ją traktować jako samodzielny proces, dokonujący się na granicy pomiędzy społeczeństwem burżuazyjnym a socjalistycznym. Proces domagający się rozwiązania jednej formy społeczeństwa i przygotowujący stworzenie następnego. Proces, który całą ludzkość kapitalistycznej cywilizacji posuwa naprzód w jej rozwoju.

Jeżeli przyrzeć się *faktycznemu* przebiegowi strajków masowych, to okazuje się jasne, że należy je rozpatrywać jako formę rewolucyjnej walki proletariatu nawet bardziej odpowiednią dla Europy Zachodniej niż dla Rosji, w stopniu, w jakim kapitalizm, przykładowo w Niemczech, jest o wiele bardziej rozwinięty.

Aby zrozumieć właściwe uwarunkowania społeczne i historyczne masowych strajków będących nową formą walki rosyjskiej rewolucji (inne ujęcie nie jest możliwe), należy przyrzeć się rzeczywistemu przebiegowi tych strajków, czego nie uczynił towarzysz Kautsky, opisując je jako „amorficzne i prymitywne”. Jeżeli przyrzeć się *faktycznemu* przebiegowi strajków masowych, to okazuje się jasne, że należy je rozpatrywać jako formę rewolucyjnej walki proletariatu nawet bardziej odpowiednią dla Europy Zachodniej niż dla Rosji, w stopniu, w jakim kapitalizm, przykładowo w Niemczech, jest o wiele bardziej rozwinięty.

Wszystkie te uwarunkowania, które towarzysz Kautsky przywołuje jako argument przeciwko politycznym strajkom masowym, są w tym samym stopniu momentami, które czynią masowe strajki w Niemczech jeszcze bardziej nieuniknionymi, powszechnymi i gwałtownymi.

Nieugięta siła związków przedsiębiorców, na którą powołuje się towarzysz Kautsky (który wciąż szuka siły co najmniej równie potężnej), jak i ślepe posłuszeństwo, którym kierują się pracownicy państwowi w Niemczech, są właśnie tymi czynnikami, które dla większości niemieckiego proletariatu utrudniają spokojne i owocne działania pracownicze. Prowokują jednocześnie coraz gwałtowniejsze próby sił, wybuchy protestów na obszarach przemysłowych, którym utrzymujący się, masowy charakter nadaje coraz większe polityczne znaczenie.

To właśnie polityczna izolacja proletariatu w Niemczech, na którą powołuje się towarzysz Kautsky, to właśnie fakt, że cała burżuazja, jak i drobnomieszczaństwo stoi murem za rządem, sprawiają, że każda duża polityczna walka przeciwko rządowi staje się zarazem walką przeciwko burżuazji, przeciwko wyzyskowi. Te same przyczyny sprawiają, że żadna energiczna masowa akcja rewolucyjna w Niemczech nie może przyjąć

* K. Kautsky, *Triebkräfte und Aussichten der russischen Revolution*, „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXV, bd. I, s. 333.

parlamentarnej formy właściwej liberalizmowi. Nie może również przyjmować dawnych form walki rewolucyjnego drobnomieszczaństwa, form krótkich walk na barykadach, ale musi przybrać klasyczną proletariacką postać strajków masowych.

Na koniec, właśnie dlatego, że mamy w Niemczech za sobą „pół wieku socjalistycznego oświecenia i politycznej wolności”, jak tylko sytuacja dojrzeje do tego, a masy wysunęły się na pierwszy plan, działania proletariatu muszą przy okazji każdej politycznej walki podejmować kwestię rozliczeń z prywatnym i państwowym wyzyskiem, a walki polityczne łączyć się z masowymi walkami ekonomicznymi. Towarzysz Kautsky pisał w 1907 roku:

„Nie mamy najmniejszego powodu, by twierdzić, że stopień wyzysku niemieckiego proletariatu jest mniejszy niż w proletariatu w Rosji. Wręcz przeciwnie. Dostrzegamy, że wraz z postępem kapitalizmu wyzysk proletariatu rośnie. Czy niemiecki robotnik jest ulepiony z innej gliny niż rosyjski, że produktywność jego pracy i płynące z niej obowiązki w stosunku do utrzymania ogólnego funkcjonowania narodu mają być o wiele większe? Czy niemiecki robotnik o wiele boleśniej niż rosyjski ma odczuwać kapitalistyczne jarzmo?”

Towarzysz Kautsky, który tak kolorowo opisuje, jak to niemiecki robotnik „zajęty jest wszelkiego rodzaju zebraniem, stowarzyszeniami, wyborami”, zapomniał jednocześnie o ogromnym zniewoleniu prusko-niemieckiego robotnika państwowego: kolejarzy, pracowników poczty, a także robotników rolnych. Niestety, mają oni jedynie w niewielkim stopniu przyjemność poświęcać swój czas wszelkiego rodzaju „zebraniom, stowarzyszeniom, wyborom”, ze względu na to, że prawnie bądź realnie pozbawieni są prawa do zrzeszania się. Towarzysz Kautsky zapomniał, że w dużej mierze politycznie i gospodarczo żyją oni w królewsko-pruskiej wolności w prawdziwie „rosyjskich” warunkach. Wszystkie te grupy – nie wspominając już o górnikach – w razie politycznego wstrząsu zachowują ślepe posłuszeństwo i nie walczą o swoje prawa poprzez strajki masowe.

Spójrzmy jednak na „Europę Zachodnią”. Towarzysz Kautsky, który wszystkiemu zaprzeczy, musi zmierzyć się z inną niż ja przeciwniczką – z rzeczywistością. Co daje się mianowicie dostrzec, gdy spoglądamy na najważniejsze w ostatnim dziesięciu latach strajki masowe?

Masowe strajki belgijskie w latach dziewięćdziesiątych, które wywalczyły powszechne prawo do głosowania, wydają się tylko wyjątkowym, choć odważnym eksperymentem. Jednakże od tego czasu jakaż pełnia i różnorodność!

* K. Kautsky, *Die Soziale Revolution*, 1, 2. Aufl., s. 60.

W roku 1900 masowy strajk górników w Pensylwanii, który według słów amerykańskich towarzyszy zrobił więcej dla szerzenia się socjalistycznych idei niż dziesięć lat agitacji. W tym samym roku masowe strajki górników w Austrii. 1902 rok – masowe strajki we Francji, strajk generalny w Barcelonie będący wsparciem walczących pracowników przemysłu metalowego. W tym samym czasie masowy strajk demonstracyjny w Szwecji na rzecz powszechnego, równego prawa do głosowania. Podobnie w Belgii. Ten sam rok – masowe strajki robotników rolnych w całej wschodniej Galicji (ponad 200 tysięcy protestujących) w obronie prawa do zrzeszania się. W styczniu i kwietniu 1903 roku dwa masowe strajki kolejarzy w Holandii. W 1904 roku masowy strajk kolejarzy na Węgrzech. 1904 – masowy strajk demonstracyjny we Włoszech jako protest przeciwko masakrze na Sardynii. W styczniu 1905 roku masowy strajk górników w Zagłębiu Ruhry. W październiku 1905 roku masowy strajk demonstracyjny w Pradze i w okolicach (100 tysięcy robotników) za równym i powszechnym prawem wyborczym do czeskiego Landtagu. W tym samym miesiącu masowy strajk demonstracyjny we Lwowie za równym i powszechnym prawem wyborczym do galicyjskiego Sejmu Krajowego. W listopadzie 1905 roku masowe strajki demonstracyjne w całej Austrii za równym i powszechnym prawem wyborczym do Rady Państwa. 1905 – strajk masowy pracowników rolnych i kolejarzy we Włoszech. W 1906 roku masowy strajk demonstracyjny w Trieście za równym i powszechnym prawem wyborczym do Landtagu, który zresztą przyniósł zwycięskie reformy. W tym samym roku zwycięski masowy strajk pracowników hut w Witkowicach (Morawy) w obronie zwolnionych z powodu świętowania 1 maja związkowców. W 1909 roku masowy strajk w Szwecji w obronie prawa do zrzeszania się. W tym samym roku masowy strajk pracowników pocztowych we Francji. W październiku tego samego roku strajk demonstracyjny robotników w Trydencie i Roverto jako protest przeciwko politycznemu prześladowaniu socjaldemokracji. W 1910 roku masowy strajk w Filadelfii w obronie tramwajarzy w walce o prawo do zrzeszania się i w tym samym momencie przygotowania do masowego strajki kolejarzy we Francji.

Tak wygląda „niemożliwość” masowych strajków, w szczególności masowych strajków demonstracyjnych w „Europie Zachodniej”, co tak ładnie czarno na białym wykazał towarzysz Kautsky. Jak na dłoni wykazał on teoretycznie niemożliwość połączenia strajków politycznych i ekonomicznych, niemożliwość imponujących masowych strajków demonstracyjnych, niemożliwość strajków masowych jako cyklu powtarzających się pojedynczych walk. Zapomniał, że od dziesięciu lat żyjemy w okresie ekonomicznych i politycznych walk i masowych strajków demonstracyj-

nych. W okresie, który dotyka z uderzającą zgodnością prawie wszystkie „zachodnioeuropejskie kraje”, jak i Stany Zjednoczone. Kraje kapitalistycznie opóźnione, jak Hiszpania, jak i te w awangardzie, jak Ameryka Północna. Kraje ze słabo rozwiniętym ruchem pracowniczym, jak Francja, jak i te z krzepłymi socjaldemokratycznymi związkami zawodowymi, jak Austria. To samo dzieje się w rolniczej Galicji i w przemysłowych Czechach, we wpół feudalnych krajach, jak monarchia habsburska, w republikach, jak Francja, i w krajach absolutystycznych, jak w Rosji. Obok wymienionych są jeszcze wspaniałe masowe strajki w Rosji pomiędzy 1902 a 1906 rokiem, które pokazały, jak wzrasta znaczenie i rozmiar masowych strajków wraz z rewolucyjną sytuacją i politycznym działaniem proletariatu.

Podczas gdy rozmawiamy o politycznym strajku i szukamy możliwości jego teoretycznej artykulacji, spontanicznie wybuchają jeden po drugim – poprzez samozapłon mas – gwałtowne polityczne strajki masowe. Każdy strajk masowy staje się politycznym działaniem. Każda polityczna próba sił kulminuje w strajku masowym. Dzieje się tak w przypadku górników, wśród rosyjskiego proletariatu, wśród pracowników rolnych i kolejarzy we Włoszech itd.*

W związku z tym wydaje się, że towarzysz Kautsky poprzez swoją najnowszą teorię dotyczącą niemożliwości powtarzających się, masowych strajków politycznych w Niemczech, dowodziłby nie tyle różnicy pomiędzy Rosją a Europą Zachodnią, co raczej różnicy pomiędzy Niemcami a pozostałym światem, włączając w to Europą Zachodnią i Rosję. Gdyby było prawdą to, co towarzysz Kautsky twierdzi na temat niemożliwości nawet krótkich, powszechnych masowych strajków demonstracyjnych w Prusach, to same Prusy musiałyby być w rzeczywistości wyjątkiem na tle innych krajów kapitalistycznych. Jest to „nie do pomyślenia”, „że doszłoby u nas do strajków demonstracyjnych przeciwko rządowi i zatrzymaniu kolei, tramwajów i gazowni”, że moglibyśmy w Niemczech doświadczyć strajku demonstracyjnego, który „odmieniłby oblicze ulic i poprzez to wywarł ogromne wrażenie na całym burżuazyjnym świecie, jak i na wszystkich warstwach proletariatu”²¹. Wówczas jednak to, co okazało się możliwe w Galicji, w Czechach, we Włoszech, na Węgrzech, w Trieście, w Trydencie, w Hiszpanii, w Szwecji, w samych Niemczech, byłoby nie do pomyślenia. We wszystkich tych pozostałych krajach

* K. Kautsky, *Die Lehren des Bergarbeiterstreiks*, „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXIII., bd. I, s. 781.

²¹ K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, s. 370.

Walki proletariatu są jednak możliwe na całym świecie i stanowią przeciwieństwo wszelkich szczególnych „bawarskich” i „południowo-niemieckich” stosunków, które w swoim czasie towarzysz Kautsky tak zjadliwie wyśmiewał

i miastach miały miejsce olśniewające strajki demonstracyjne, które całkowicie odmieniły „oblicza ulic”. W Czechach 20 listopada 1905 roku protestujący masowo, szczególnie w rolnictwie, odstąpili od wykonywania pracy. Nie doświadczyliśmy tego jeszcze w Rosji. We Włoszech w sierpniu 1904 roku świętowali pracownicy rolni. Stały tramwaje, elektrownie i gazownie. Nawet prasa codzienna musiała wstrzymać druk. „To był strajk generalny – napisała „Die Neue Zeit” – jakiego nie znała historia: na całe trzy dni pozostawiono Genuę bez światła, chleba i mięsa. Zatrzymano całe życie gospodarcze”*. W Szwecji w stolicy kraju w roku 1902, jak i w pierwszym tygodniu 1909 roku, zatrzymano całą komunikację miejską – tramwaje, dorożki, transport, prace komunalne. W Barcelonie w roku 1902 roku na wiele dni zatrzymało się całe życie gospodarcze.

W pruskich Niemczech niemożliwość walki proletariatu tłumaczylibyśmy „najsilniejszym obecnie rządem” i „szczególnymi niemieckimi stosunkami”. Walki proletariatu są jednak możliwe na całym świecie i stanowią przeciwieństwo wszelkich szczególnych „bawarskich” i „południowo-niemieckich” stosunków, które w swoim czasie towarzysz Kautsky tak zjadliwie wyśmiewał. Owa niemiecka „niemożliwość” staje się jednak piękna, jeżeli spojrzeć na nią z perspektywy tego, że mamy obecnie w Niemczech najsilniejszą partię, najsilniejsze związki, najlepsze organizacje, największą dyscyplinę, najbardziej oświecony proletariat oraz największy wpływ marksizmu. W ten sposób doszlibyśmy jednak do szczególnego wniosku, że im silniejsza socjaldemokracja, tym słabsza klasa robotnicza. Moim zdaniem mówienie, że na dzień dzisiejszy w Niemczech niemożliwe są strajki masowe i demonstracyjne, które były możliwe w różnych innych krajach, oznacza wystawienie niemieckiemu proletariatu świadectwa miernoty, na które jeszcze sobie nie zasłużył.

V

Co właściwie pozostaje z teorii strajku masowego zaproponowanej przez towarzysza Kautsky’ego, po tym, gdy wykazał on wszystkie te „niemożliwości”? Jedyne „ostateczny”, czysto polityczny strajk masowy, który wywołany jeden jedyny raz, niezależnie od strajków ekonomicznych, spada jednak na samym końcu niczym grom z jasnego nieba.

* O. Olberg, *Der italienische Generalstreik*, „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXIII, bd. I, s. 19.

Tutaj, w tym sformułowaniu – twierdzi towarzysz Kautsky – leży najistotniejszy powód poróżnień na temat strajku masowego między mną i moimi przyjaciółmi. Oni oczekują *okresu strajku masowego*, ja zaś, w istniejących w Niemczech stonkach, polityczny strajk masowy jestem w stanie *wyobrazić sobie jedynie jako jednorazowe wydarzenie* [podkr. – RL], w które cały proletariats Rzeszy wkacza z wszelką swoją mocą, niczym w walkę na śmierć i życie, niczym w walkę, która albo powali naszych wrogów, albo całość naszych organizacji i wszelką naszą moc złamie, lub przynajmniej sparaliżuje na lata.²²

O tym obrazie „ostatecznego strajku masowego”, który przed oczami ma towarzysz Kautsky, można przede wszystkim powiedzieć to, że jest on za każdym razem nowym tworem, kreślonym nie na bazie rzeczywistości, lecz zgodnie z czystym „wyobrażeniem”. Nie pasuje on bowiem do żadnego rosyjskiego wzorca; żaden też pojedynczy strajk masowy z wielu, które miały miejsce w „Europie Zachodniej” albo w Stanach Zjednoczonych, nie przypomina nawet w przybliżeniu tego wymyślonego dla Niemiec przez towarzysza Kautsky’ego. Żaden z dotychczasowych strajków masowych nie był „ostateczną” walką „na śmierć i życie”, żaden nie doprowadził do całkowitego zwycięstwa robotników, żaden jednak też nie „złamał na lata” „całości organizacji” i „wszelkiej mocy” proletariatu. Sukces był najczęściej jedynie częściowy i pośredni. Wielkie strajki górników kończyły się najczęściej bezpośrednio porażką, ale w swoich długofalowych skutkach udawało im się w wyniku nacisku osiągnąć ważne reformy społeczne: w Austrii dziewięćgodzinny dzień pracy, we Francji ośmiogodzinny. Najistotniejszym skutkiem belgijskiego strajku masowego z roku 1893²³ było wprowadzenie powszechnego, nierównego prawa wyborczego. Szwedzki strajk masowy z poprzedniego roku²⁴ zakończył się formalnie kompromisem, w gruncie rzeczy jednak udało się za jego pomocą odeprzeć generalny atak koalicji przedsiębiorców na szwedzkie związki zawodowe.

22 K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, s. 374.

23 W kwietniu 1893 roku doszło w Belgii po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu robotniczego do politycznego strajku generalnego mającego za cel uzyskanie powszechnego prawa wyborczego. Wzięło w nim udział około 250 tys. robotników. Rezultatem owego strajku było istotne rozszerzenie belgijskiego prawa wyborczego.

23 Między 4 sierpnia i 6 września 1909 roku decyzją krajowej centrali związków zawodowych w Szwecji przeprowadzony został przez wszystkie podległe jej organizacje strajk powszechny, w którym wzięło udział 75 procent robotników zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i transporcie. Dzięki temu strajkowi udało się odeprzeć próbę wymuszenia na związkach zawodowych zgody na obniżenie płac jako reakcję na kryzys gospodarczy.

Austriackie strajki demonstracyjne przyczyniły się w znacznym stopniu do reformy wyborczej²⁵. Masowym strajkom pracowników rolnych udało się, przy formalnym, częściowym braku sukcesów, wzmocnić *organizację* tych pracowników we Włoszech i w Galicji. *Wszystkim* strajkom masowym, czy to ekonomicznym, czy politycznym, demonstracyjnym czy bojowym [*Kampfstreiks*], udało się utrzymać to, co towarzysza Oda Olberg opisała tak trafnie w swoim bilansie strajku włoskich pracowników kolei, opublikowanym w „Die Neue Zeit”:

Nie da się ocenić osiągnięć strajku politycznego: jego wartość wzrasta w zależności od stopnia proletariackiej świadomości klasowej. Strajk polityczny przeprowadzony z siłą i solidarnością nigdy nie jest stracony, ponieważ jest on tym, co osiąga, rozwinięciem i ukazaniem władzy proletariatu, dzięki czemu hartuje się moc i poczucie odpowiedzialności walczących, a panujące klasy stają się świadome siły przeciwnika.

Jeśli jak dotąd żaden bez wyjątku strajk masowy, czy to w „Europie Zachodniej”, czy w Rosji, nie przyniósł jednak – w przeciwieństwie do najnowszego schematu towarzysza Kautsky’ego – ani całkowitego zwycięstwa, ani złamania proletariatu, lecz na odwrót, jego skutkiem było prawie zawsze *wzmocnienie* organizacji, świadomości klasowej oraz poczucia mocy robotników, to pojawia się z drugiej strony pytanie: w jaki sposób może w Niemczech w ogóle dojść do owego wielkiego i „ostatecznego”, owego apokaliptycznego strajku masowego, przy którym strzaskane zostaną najtwardsze dęby, zatrzęsę się ziemia i otworzą się groby, skoro masy proletariatu nie są wcześniej do niego przygotowywane, szkolone, budzone przez cały, długi okres strajków masowych, ekonomicznym i politycznych walk masowych? W ten „ostateczny” strajk masowy ma według towarzysza Kautsky’ego rzucić się „cały proletariatus Rzeszy” i to do tego „z wszelką swoją mocą”. Jak jednak nagle, w jednym ruchu, mają do „ostatecznego” strajku masowego „na śmierć i życie” być dojrzały prusko-niemieccy robotnicy miejscy, kolejowi, pocztowi itd., którzy dziś zniewoleni są przez „ślepe posłuszeństwo” [*Kadavergehorsam*], pracownicy rolni nieposiadający żadnego prawa do stowarzyszeń ani żadnej organizacji, czy szerokie masy robotników, tkwiące jeszcze we wrogich organi-

25 Od października do grudnia 1905 roku w Austro-Węgrzech decyzją Austriackiej Partii Socjaldemokratycznej miały miejsce masowe strajki i demonstracje, podczas których żądano powszechnego prawa wyborczego.

* O. Olberg, *Nachträgliches zum Eisenbahnerstreik*, „Die Neue Zeit“, Jahrg. XXIII, bd. II. s. 385.

zaczach, w żółtych związkach, związkach chrześcijańskich czy związku Hirscha-Dunckera²⁶, krótko mówiąc, cała wielka masa niemieckiego proletariatu, która cały czas jest poza zasięgiem zarówno naszej organizacji związkowej, jak i socjaldemokratycznej agitacji? Jak mają być do niego przygotowani, jeśli nie zostaną dzięki poprzedzającemu go okresowi ofensywnych walk masowych, strajków demonstracyjnych, częściowych strajków masowych, wielkich walk gospodarczych itd. wyzwoleni ze swojego skostnienia, swojego ślepego posłuszeństwa, z podziałów między nimi i przyłączeni do zwolenników socjaldemokracji?

Również i towarzysz Kautsky musi to pojmovać. „Oczywiście – pisze – że nie wyobrażam sobie tego pojedynczego wydarzenia jako odizolowanego aktu, niczym wystrzał z pistoletu. Także i ja wyczekuję ery wyczerpujących masowych walk i masowych akcji, strajku masowego jednak jako broni *ostatecznej*”²⁷. Tylko jakie „masowe walki i masowe akcje” ma na myśli towarzysz Kautsky, które miałyby poprzedzać ów „ostateczny” strajk masowy i same nie polegałyby na strajku masowym? Czy miałyby to być demonstracje uliczne? Ale nie można przez lata robić samych demonstracji ulicznych. A ogólnie, efektywne strajki demonstracyjne powinny być również według towarzysza Kautsky’ego wykluczone w Niemczech; miałyby to być „całkowicie nie do pomyslenia, by u nas w strajku demonstracyjnym przeciwko zarządowi kolei miejskich wstrzymane zostały tramwaje, gazownie”. Masowe strajki gospodarcze tak samo nie mogą służyć za ową pracę przygotowawczą do masowego strajku politycznego. Należy je według towarzysza Kautsky’ego trzymać z daleka od politycznego strajku masowego, nie wspierają one według niego niczego, lecz są wręcz szkodliwe. Na czym więc powinny zatem w końcu polegać owe „wyczerpujące” masowe walki i akcje ery przygotowań? Przykładowo na „wyczerpujących” wyborach do Reichstagu albo na zgromadzeniach z rezolucjami protestacyjnymi? Jednak owe ogromne warstwy niezorganizowanego albo wrogo zorganizowanego proletariatu, o które rozchodzi się w „ostatecznym” strajku masowym, pozostają z dala od naszych zgromadzeń. Jest to więc całkowicie nie do pomyslenia, jak mielibyśmy właściwie pozyskać, obudzić i wyszkolić „cały proletariatus Rzeszy” na tę ostateczną walkę „na śmierć i życie”. Czy towarzysz Kautsky sobie tego życzy, czy nie, jego ostateczny strajk masowy właśnie dlatego, że wyklucza *okres* strajków masowych o ekonomicznym i politycznym charakterze, nadejdzie niczym wystrzał z pistoletu.

26 Związek zawodowy Hirscha-Dunckera [*Hirsch-Dunckersche Gewerkvereine*] – założony w roku 1868 przez Maxa Frischa oraz Franza Dunckera i istniejący aż do roku 1933 związek zawodowy o linii liberalnej i socjal-liberalnej, konkurujący ze związkami chrześcijańskimi i socjaldemokracją.

27 K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, s. 374.

Idea strajku masowego przekształcona zostaje z historycznego procesu nowoczesnej proletariackiej walki klasowej, znajdującej się w swoim trwającym dziesięciolecia okresie końcowym, w chaotyczne zderzenie, w którym „cały proletariat Rzeszy” nagle za jednym zamachem ukatrupia burżuazyjny porządek społeczny

W końcu należy sobie jednak zadać pytanie: co to jest właściwie za „ostateczny” strajk masowy, który nastaje tylko *raz* i w którym cały proletariat Rzeszy bije się z wszelką swoją mocą na śmierć i życie? Czy należy pod tym pojęciem rozumieć *okresowy* „ostateczny” strajk masowy, który doprowadza do rozstrzygnięcia każdą większą kampanię polityczną, a więc taką jak np. walka w Prusach o prawo wyborcze, o prawo wyborcze do Reichstagu, o zapobieżenie zbrodniczej wojnie itd.? Ale „na śmierć i życie” nie da się walczyć okresowo i więcej niż jeden raz. Tak odmalowany strajk masowy, w który „cały proletariat” i to w dodatku „z wszelką swoją mocą” bije się „na śmierć i życie”, może być tylko walką o całą polityczną władzę w państwie. Może to być jedynie owa „ostateczna” walka „na śmierć i życie”, w której proletariat bije się o dyktaturę, by ukatrupić burżuazyjne państwo klasowe. Polityczny strajk masowy dla Niemiec odsuwa się w ten sposób coraz dalej; wprawdzie wyczekiwano go na drodze „strategii wyczerpania” po przyszłorocznych wyborach do Reichstagu, teraz znika on nam z oczu jako „ostateczny”, jedyny strajk masowy i drażni się z nami z sinej dali – rewolucji społecznej.

Przypomnijmy sobie teraz jeszcze warunki, od których towarzysz Kautsky w swoim pierwszym artykule *Was nun?* [*Co teraz?*] uzależnił zrealizowanie politycznego strajku masowego: zachowanie przygotowań w ścisłej tajemnicy przed wrogiem, podjęcie uchwały przez najwyższą „radę wojenną” partii, w miarę możliwości zaskoczenie przeciwnika – i niepostrzeżenie uzyskujemy obraz myślowy mający wiele wspólnego z „ostatnim, wielkim dniem”, strajkiem generalnym według anarchistycznej recepty. Idea strajku masowego przekształcona zostaje z historycznego procesu nowoczesnej proletariackiej walki klasowej, znajdującej się w swoim trwającym dziesięciolecia okresie końcowym, w chaotyczne zderzenie, w którym „cały proletariat Rzeszy” nagle za jednym zamachem ukatrupia burżuazyjny porządek społeczny.

Co jednak towarzysz Kautsky pisze w swojej *Rewolucji socjalnej* (wyd. 2, s. 54):

Takie stawianie kwestii jest niedorzecznością. Strajk powszechny w tym znaczeniu, że wszyscy robotnicy pewnego kraju na dany znak porzucają pracę, przypuszcza z góry taką jednomyślność i taką organizację robotników, która w dzisiejszym społeczeństwie nie może być bodaj osiągniętą, a raz osiągnięta, byłaby niezwalczoną, że strajk powszechny stałby się już niepotrzebny. Taki strajk za jednym zamachem uniemożliwiłby nie tylko istniejące społeczeństwo, lecz i w ogóle wszelką egzystencję, proletariuszy wprawdzie jeszcze niż kapitalistów; strajk taki zatem musiałby się niechybnie załamać w tej samej chwili, w której zaczęłyby rozwijać swój wpływ rewolucyjny.

Strajk jako środek walki politycznej nie przybierze chyba, przynajmniej w bliższym czasie, formy strajku wszystkich robotników danego kraju, nie może też mieć za zadanie zastąpienia innych środków walki politycznej proletariatu, może je tylko uzupełniać i potęgować. Zbliża się czas, w którym wobec przewagi organizacji przedsiębiorców jakiś odosobniony, nie polityczny strajk stanie się również bezsilnym, jak wobec ucisku, zależnego od kapitalistów bezsilną jest odosobniona akcja parlamentarna stronnictw robotniczych. Uzupełnianie się wzajemne tych środków walki staje się coraz bardziej nagłą koniecznością, i wspólne ich działanie da im nowe siły.

Strajk powszechny musi być nasamprzód poznany, jak każda nowa broń²⁸.

W ten sposób towarzysz Kautsky traci z oczu ogólną perspektywę rozwoju walki klasowej w Europie Zachodniej i w Niemczech, który to rozwój ostatnimi laty niestrudzenie opisywał, za każdym razem, gdy zabierał się za uzasadnianie szerszego teoretycznego uogólnienia swojego stanowiska w sprawie walki wyborczej w Prusach. Sam również miał nieprzyjemne uczucie niespójności swoich obecnych poglądów z wcześniejszym punktem widzenia i dlatego też był tak uprzejmy, by w ostatniej, trzeciej części swojej polemiki ze mną szczegółowo zreprodukować serię swoich artykułów z roku 1904 pt. *Allerhand Revolutionäres [Rewolucjoniści wszelkiej maści]*. Jaskrawa sprzeczność nie zniknęła oczywiście przez to ze świata. Było to jedynie powodem chaotycznego, zagadkowego charakteru ostatniej części jego artykułu, która tak niesamowicie szkodzi przyjemności jego lektury.

To nie tylko jednak owa seria artykułów stanowi o głośnym dysonansie w stosunku do tego, co towarzysz Kautsky postuluje teraz. W jego *Rewolucji socjalnej* czytamy o całkiem długim okresie walk rewolucyjnych, w który wkroczymy i w których polityczny strajk masowy „z pewnością będzie odgrywał wielką rolę” (s. 54). Cała broszura *Der Weg zur Macht [Droga do władzy]* poświęcona jest prezentacji tej samej perspektywy. Tak, w tym miejscu wkroczyliśmy już w okres rewolucyjny. Tutaj towarzysz Kautsky dokonuje rewizji „politycznego testamentu” Fryderyka Engelsa i ogłasza, że czas „strategii wyczerpania”, która polega na wykorzystywaniu istniejących podstaw prawnych ustroju państwowego, już się skończył:

Na początku lat dziewięćdziesiątych – pisał – uznałem, że dalszy rozwój proletariackich organizacji oraz proletariackiej walki klasowej wówczas, przy danych podstawach ustroju państwowego, zaprowadzi proletariatu najdalej. Nie będzie

28 K. Kautsky, *Rewolucja socjalna*, cz. 1: *Reformy społeczne a rewolucja socjalna*, tłum. H. S. Kamiński, Warszawa 1907, s. 87-88.

mi więc można zarzucić, że motywuje mnie jedynie potrzeba upajania się rewolucją i radykalizmem, gdy twierdzę, że obserwacja dzisiejszej sytuacji prowadzi mnie do poglądu, iż od początku lat dziewięćdziesiątych stosunki się fundamentalnie zmieniły, iż wszyscy mamy powody, by zakładać, że wkroczyliśmy w okres walk o instytucje państwowe i państwową władzę. Walki, których różne zmienne koleje mogą rozciągnąć się na dziesięciolecia, których form i czasu trwania nie da się na razie przewidzieć, które najprawdopodobniej jednak już w najbliższym czasie doprowadzą do poważnego przesunięcia w stosunkach sił na korzyść proletariatu, jeśli nie wręcz do jego jedynowładztwa w Europie Zachodniej.

I dalej:

Przy całej tej ogólnej niepewności dane są jednak najbliższe zadania proletariatu. Już je opracowaliśmy. Proletariat nie może pójść naprzód bez zmiany podstaw ustroju państwowego, na gruncie których toczy on swoją walkę. Z całych sił dążyć do demokracji w Rzeszy, ale także w pojedynczych państwach, mianowicie w Prusach i Saksonii – oto jego następne zadanie; jego najbliższym zadaniem międzynarodowym jest walka z polityką światową i militarystem.

Równie oczywiste, co te zadania są także środki, które stoją do naszej dyspozycji, by poradzić sobie z tymi zadaniami. Do tych stosowanych już wcześniej doszedł jeszcze strajk masowy, który w teorii zaakceptowaliśmy już na początku lat dziewięćdziesiątych i którego zdadność była od tego czasu w sprzyjających warunkach wielokrotnie wypróbowywana [podkreślenia – RL].

W swojej *Rewolucji socjalnej*, w *Der Weg zur Macht* [*Droga do władzy*], w „Die Neue Zeit” towarzysz Kautsky pouczał niemieckie związki zawodowe o strajku politycznym jako „nowej taktyce”, którą w coraz większym stopniu należy uznawać za konieczną wobec faktu, że sam tylko strajk związków zawodowych jest w coraz większym stopniu skazany na niepowodzenie przez związki przedsiębiorców. To właśnie ten pogląd był przyczyną zaciekłej waśni między nim i „Correspondenzblatt der Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands” [„Gazeta Korespondencyjna Generalnej Komisji Związków Zawodowych” (Niemiec)].

Teraz towarzysz Kautsky chce wyraźnie odróżnić strajk ekonomiczny od akcji politycznej, teraz głosi on, że wszystkie strajki w Europie Zachodniej muszą bezwarunkowo doprowadzić do „określonych skutków”, inaczej bowiem „chybią one swego celu”. Do środków zaś, które „organizują proletariatu, zwiększają jego zdolność pojmowania i poczucie siły, jego organizacjom przysparzają zaufania mas ludowych”, zalicza on jedynie „szczęśliwie wywalczone zmiany płac”. Obecnie nic w ogóle nie jest bardziej naglące, niż „widoczny sukces”, który zaimponuje masom. „Nie ma jed-

* K. Kautsky, *Der Weg zur Macht*, Berlin 1909, s. 52-53 i s.101-102.

nak wielu sukcesów, które są w stanie w tak namacalny sposób udokumentować masie naszą wzrastającą siłę, takich jak zwycięstwo wyborcze, zdobycie nowych mandatów”²⁹. A więc wybory do Reichstagu i mandaty – oto Mojżesz i prorocy!

Teraz słyszymy, że niemiecki robotnik powinien ograniczyć się do manifestacji „bez ryzyka”, że „sam tylko strajk demonstracyjny nie jest nawet najbardziej imponującą” formą politycznego protestu, że „zwycięskie wybory do Reichstagu robią dużo większe wrażenie”! I w końcu, że „rzeczywista masowa demonstracja”, która powinna służyć sprawie, „nie-wymagającej od razu ochrony, lecz samego tylko protestu przeciwko bezprawiu mającemu miejsce już od ponad pół wieku”, tego rodzaju strajk demonstracyjny jest w Niemczech praktycznie niemożliwy „bez sposobności do przemocy”³⁰. Towarzysz Kautsky nie zauważył tylko, że argumentacją tą dostarczył mimochodem najpiękniejszego możliwego teoretycznego uzasadnienia dla *likwidacji święta pierwszomajowego*.

Towarzysz Kautsky ma pełne prawo do wskazywania na to, że „już przed rewolucją rosyjską” opisał on w swoim artykule *Allerhand Revolutionäres* dokładnie działanie politycznego strajku masowego. Wydaje mi się jednak, że nie chodzi mu tylko o to, by rewolucyjne walki i ich zewnętrzny przebieg przedstawić w teoretycznej abstrakcji, czyli że tak powiem – nigdzie, by zaprojektować ich ogólny schemat. Równie ważne jest dla niego, by w praktyce dawać za każdym razem te rozwiązania, które wyzwalają w proletariacie maksimum rewolucyjnej energii i które są w stanie daną sytuację popchnąć najbardziej i najszybciej do przodu. Towarzysz Kautsky w swoich licznych artykułach, w swoich broszurach nakreślił wprawdzie z przekonującą jasnością obraz rewolucyjnych walk przeszłości, jak to można zobaczyć np. już w 1904 roku, w jego opisie strajku masowego, gdzie „każdy dworek, każda stodoła, każda fabryka, każda linia telegraficzna i każda linia kolejowa poddane są militarnemu nadzorowi”, „gdzie przeciwko wielości [*die Menge*] są wszędzie wysyłani żołnierze” i gdzie mimo to nie dochodzi w żadnym przypadku do bitwy, „ponieważ tam, gdzie docierają, wielość rozpiezcha się, by zebrać się wszędzie tam, gdzie żołnierze albo jeszcze nie dotarli, albo gdzie już byli”, gdzie wprawdzie „gazownie i elektrownie przestają funkcjonować, ruch uliczny zamiera, w końcu ferwor strajku porywa ze sobą nawet pocztę i koleje; najpierw strajk podejmują pracownicy warsztatów, potem także młodszy urzędnicy zakładowi” – krótko, wszystko to opisane z taką plastycznością, żywością, z takim realizmem, że nie dziwiłoby to, gdyby chodziło

29 K. Kautsky, *Eine neue Strategie*, s. 419.

30 Tamże, s. 370.

o procesy w przestworzach. Gdy jednak zagadnienie to zstąpi raz pierwszy z owych wysokości, gdzie teoria niczym orzeł spokojnie zatacza swoje kręgi, na płaską ziemię pruskiej kampanii wyborczej, to bezgłowy i bezradny pruski rząd przekształci się nagle w *rocher de bronze*³¹, niemieckie stosunki społeczne, gotowe do rewolucji społecznej („Hurra! Marsz, marsz!”), tak jak są one przedstawione w *Der Weg zur Macht* [*Droga do władzy*], w trwały ład, gdzie „nie ma co w ogóle myśleć o tym”, że pracownicy państwowych warsztatów oraz urzędnicy zakładowi, młodszy czy starsi, przyłączą się do demonstracji, a „era rewolucji, która się zbliża”, przekształci się w płynne przygotowania do wyborów do Reichstagu, ponieważ „nie ma dużo sukcesów, które są w stanie w tak namacalny sposób udokumentować masie naszą siłę” jak mandaty do Reichstagu.

Szturmująca niebo teoria – oraz „wyczerpanie” w praktyce, najbardziej rewolucyjne perspektywy w chmurach – oraz mandaty do Reichstagu jako jedyna perspektywa w świecie. Towarzysz Kautsky wyjaśnił swoją kampanię przeciwko mnie nagłą koniecznością ratowania idei strajku masowego przed kompromitacją. Obawiam się jednak, że byłoby lepiej zarówno dla idei strajku masowego, jak i dla towarzysza Kautsky’ego, gdyby owa akcja ratunkowa nie została podjęta.

Tłumaczenie – zespół w składzie:

Mateusz Karolak, Piotr Kozak, Aleksandra Magryta, Mikołaj Ratajczak

Redakcja: Wiktor Marzec, Kamil Piskala

Cytowanie:

R. Luksemburg, *Teoria i praktyka*, „Praktyka Teoretyczna” nr 6/2012, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr6_2012_Roza_Luksemburg/3_Luksemburg1.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

31 *Rocher de bronze* – (fr.) spiżowa skała, sformułowanie pochodzące od Fryderyka Wilhelma I, oznaczające niewzruszone, pewne fundamenty.